

Nie ma miłości bez wolności

AUTOR: JACEK CIEŚLAK

Papież Tomasz Mana ze Zdzisławem Wardejnem i Adamem Woronowiczem, który miał premierę w Trójce w setną rocznicę urodzin Karola Wojtyły, nie jest wyłącznie powrotem do historii pielgrzymek w czasach dyktatury. W dialogu głównego bohatera i Polityka rozpoznajemy pokusy ludzi Kościoła oraz władzy doby demokracji.

■ Kameralny dramat, a także słuchowisko powstały na zamówienie Programu 3 Polskiego Radia, jednak jubileuszowa okazja nie została przez Tomasza Mana potraktowana w sposób letni, co przecież często się zdarza w przypadku wydarzeń rocznicowych. Celnie wybrany został adresat zamówienia, jego twórczość jest bowiem silnie zakorzeniona w Biblii i tematyce religijnej, a pisanie o życiu na pograniczu sacrum i profanum znajduje również fundament w życiu autora, który nigdy nie ukrywał, że jest osobą religijną, a jednocześnie otwartą.

Zapowiadając prapremierę słuchowiska, Man wspominał, jak wielkim wydarzeniem była dla niego, jego rodziny i sąsiadów – pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w 1979 roku. Obraz, który przytoczył z pamięci, był niezwykle sugestywny: blok, w którym mieszkał, zapamiętał jako jeden wielki głośnik, ponieważ ze wszystkich okien i drzwi dobiegał dźwięk telewizyjnej transmisji z Warszawy, gdzie padły pamiętne papieskie słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odmieni oblicze ziemi. Tej ziemi”. Jednocześnie, co pokazuje wiele utworów Mana, w deklarowanym dobrze potrafi zauważyć czającą się pychę i zło, co udowodnił w niedawnym słuchowisku radiowej Dwójki *Gomora* – o katastrofie cywilizacji oraz izolacji, kiedy pozory troski i miłości skrywają zło.

Zanim powstał *Papież*, autor zdecydował się na lekturę homilii i encyklik Jana Pawła II, od wczesnych po późniejsze, które wyrażają nie-

pokój głowy Kościoła w okresie, gdy koniec komunizmu okazał się być także początkiem erozji Kościoła w Europie Środkowo-Wschodniej i swobody obyczajowej, na którą odpowiedział także papieskim gniewem i językiem zakazów.

hierarchy, który mówi do wiernych w formule krytyki „cywilizacji śmierci”. Man podejmuje też trudną dla Kościoła kwestię przepychu, której nie może rozwiązać pomimo reformacji, a i wewnętrznych reform. Chociaż dokonywał ich również polski papież, rezygnując sym-

Man znalazł sposób, by w dobie pandemii, gdy Włochy są zamknięte, stworzyć foniczną aurę Watykanu. Poprosił kuzynkę, by nagrała bijące w Rzymie dzwony, zaś zaprzyjaźnionego aktora ze Sieny, by zarejestrował w tamtejszej katedrze modlitwę po włosku i łacinie.

Warto podkreślić, że tekst sztuki obfituje w tematy, które były również powodem kontrowersji w debacie publicznej, takie jak formy zapobiegania AIDS w Afryce oraz związane z tym używanie środków antykoncepcyjnych. W realizacji zaprezentowanej na antenie Trójki tych motywów zabrakło – czy to z powodu skrótów, czy może cenzury, premiera przypadła przecież na czas zawirowań związanych z piosenką *Twój ból jest lepszy niż mój* Kazika.

Odniosłem wrażenie, że lektura tekstu pozwala odkryć polemiczny ton, krystalizujący się u autora wtedy, gdy w homiliach i encyklikach Jana Pawła II słyszy głos groźnego

bolicznie z lektyki i innych atrybutów kościelnej władzy. W tekście mowa jest o złotym cielcu. Nie tylko w wymiarze hołdowania dobrom materialnym przez kapłanów, ale i kultu, jakim lubią się otaczać, co rykoszetem uderza w Jana Pawła II, któremu w Polsce postawiono ponad tysiąc pomników. Ta kwestia też jest poruszona, zarówno w sztuce, jak i w słuchowisku.

Man, dbając o żywy przekaz i dramaturgię, włożył wszystkie trudne kwestie w usta Polityka granego przez Adama Woronowicza. Zabieg obsadowy to ciekawy, bo pomimo wielu drapieżnych kreacji teatralnych Woronowicz

SCENA TEATRALNA
TRÓJKI**Papież**
Tomasza Manareżyseria
Tomasz Man
reżyseria dźwięku
Andrzej Brzoska
muzyka
Marek Otwinowskipremiera
18 maja 2020Od lewej:
Zdzisław Wardejn
[Papież],
Adam Woronowicz
[Polityk]

fot. Krzysztof Sielicki / Polskie Radio

wciąż kojarzy się dużej części odbiorców z tytułową rolą w filmie *Popiełuszko*. Tymczasem w słuchowisku Mana gra Polityka-dyktatora. Kraj pochodzenia nie jest konkretny – Jan Paweł II odwiedzał przecież wiele niedemokratycznych państw, przypominając o znaczeniu godności człowieka i wolności.

Po raz kolejny muszę przywołać wrażenia z lektury, w której Polityk wydawał mi się osobą mówiącą do Papieża buńczucznie, a nawet bezczelnie, jeśli wziąć pod uwagę, że jego celem jest uzgodnienie pielgrzymki, która ma wzmocnić pozycję dyktatora w jego kraju i na arenie międzynarodowej. Polityk uderza w Papieża ze wściekłością, insynuując podstępne tworzenie, jak to definiuje, duchowej dyktatury, która w przeszłości była wprowadzana również przemocą poprzez mordy religijne i polityczne, będące zaprzeczeniem nauki Chrystusa. Polityk podejmuje polemikę na gruncie materializmu, złośliwie przypominając, że wygnanie przez Chrystusa handlarzy ze świątyni było pozbawione sensu, bo przecież świątynie to dobre miejsce do handlu, zaś Chrystus w zamian rzekomo nic nie zaproponował.

To, co mogło być niemal szatańską drwiną – a Man miał na początku pomysł, by dialog z Papieżem prowadził diabeł – w interpretacji Adam Woronowicza straciło moim zdaniem dynamikę. Aktor jakby się zawahał, czy grać rolę odważniej, wbrew swoim przekonaniom. Odbiegając zaś, być może, od intencji autora,

przekonał reżysera – w tej roli również Tomasz Man – by prezentować Polityka spokojniej i ciszej.

Man znalazł sposób, by w dobie pandemii, gdy Włochy są zamknięte, stworzyć foniczną aurę Watykanu. Poprosił kuzynkę, by nagrała bijące w Rzymie dzwony, zaś zaprzyjaźnionego aktora ze Sieny, by zarejestrował w tamtejszej katedrze modlitwę po włosku i łacinie. W ten sposób wkracza do słuchowiska aura metafizyki, której Polityk, materialista używający przemocy wobec opozycji, nie jest w stanie zrozumieć. Tymczasem Papież podkreśla wolę dialogu prostym „zapraszam”. Stara się wysłuchać gościa i zrozumieć jak na spowiedzi. Częściej słucha, niż mówi.

Zdzisław Wardejn zagrał dzięki temu dojrzalego kapłana. Jego Papież jest impregnowany na prowokacyjne tyrady. Na kolejne ataki i zaczepki odpowiada krótko i rzeczowo, czując, że rozmowa będzie miała sens, gdy zgasną negatywne emocje i ustanie polityczna gra. A choć mamy zachowaną jedność miejsca i czasu, Papież pozostawia też Polityka w samotności, jakby dając mu czas do przemyśleń. Sam zaś udaje się do domu opieki społecznej, aby się pomodlić i odprawić mszę.

Gdy ostatecznie, w trzecim akcie, słabnie impet ataku dyktatora – Papież przypomina, co jest istotą nauczania Chrystusa, a jest nią przecież miłość. I siła tej miłości zaczyna kruszyć Polityka, w którym przywódca Kościoła

– nawet wbrew samemu dyktatorowi, pragnącemu pozostać cynicznym graczem – zauważa dobro, które jest w każdym człowieku. I gdy Polityk używa ostatniego chwytu retorycznego, że jest dyktatorem na obraz i podobieństwo Boga, gdy szydzi, że najgroźniejsza jest dyktatura w imię miłości, kiedy poprzez emocje człowiek chce podporządkować sobie drugą osobę – Papież zwraca uwagę, że o prawdziwej miłości można mówić tylko wtedy, gdy nie odbiera się nikomu wolności. W tym zaś tkwi sedno niedemokratycznych rządów, że – w imię rzekomego dobra wspólnego – chcą zbawiać na siłę. To kwintesensja totalitaryzmu, w którym dyktatorzy decydują, co dla wszystkich ma być dobre. To wszakże nie ma nic wspólnego z wolnością – akcentuje Papież.

Tomasz Man podkreślał, że wiele cech Polityka zaczerpnął z historii. Per pan próbował mówić do Papieża generał Wojciech Jaruzelski, co skończyło się przerwaniem spotkania, a słynący z kamiennej twarzy I sekretarz PZPR spłynął zimnym potem. Jednak Polityk ma też cechy współczesnych przywódców, a kwestia rządów, które muszą szanować wolność obywateli, brzmi w radiowej wersji *Papieża* wyrażenie. Co powiedziałby dziś Polakom Jan Paweł II, gdyby żył, pielgrzymując do Polski, kiedy tak bardzo skłóciliśmy się ze sobą i jak nigdy potrzebujemy autorytetu, który ostudziłby animozje, przywrócił dialog i wzajemny szacunek? ■